K|S|A|P KRAJOWA SZKOŁA ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ

K|S|A|P XX LAT

Redakcja naukowa
Prof. Henryk Samsonowicz

Warszawa 2010

Opracowanie graficzne i skład:
KotBury

ISBN 978-83-61713-48-7

zdjęcia ze stron: 124, 144, 168, 194, 234, 252, 278, 334, 348 – archiwum PAP
ryciny ze stron: 214, 300, 318, 340 – http://commons.wikimedia.org
(domena publiczna)

Krajowa Szkoła Administracji Publicznej
ul. Wawelska 56
00-922 Warszawa
tel. 22 608-01-00
www.ksap.gov.pl

Spis treści

Słowo wstępne | *Henryk Samsonowicz* 7

Wprowadzenie | *Jacek Czaputowicz* 9

I Pierwsza Promocja | *Maria Gintowt - Jankowicz* 23

II Pro Publico Bono | *Jerzy Buzek* 47

III Państwo prawa | *Lech Kaczyński* 57

IV Sapere aude | *Urszula Augustyniak* 65

V Rzeczpospolita | *Michał Kulesza* 89

VI Pro Republica Emendanda | *Urszula Augustyniak* 101

VII Eugeniusz Kwiatkowski | *Tomasz Nałęcz* 125

VIII Robert Schuman | *Jerzy Łukaszewski* 145

IX Ignacy Paderewski | *Andrzej Chojnowski* 169

X VIRIBUS UNITIS | *Jerzy Regulski* 179

XI Władysław Grabski | *Ryszard Rapacki* 195

XII Jan Zamoyski | *Wojciech Tygielski* 215

XIII Jerzy Giedroyc | *Andrzej Paczkowski* 235

XIV Jan Nowak-Jeziorański | *Andrzej Krzysztof Kunert* 253

XV Stefan Starzyński | *Andrzej Garlicki* 279

XVI Stanisław Staszic | *Barbara Szacka* 301

XVII Andrzej Frycz Modrzewski | *Janusz Tazbir* 319

XVIII Bronisław Geremek | *Henryk Samsonowicz* 335

XIX Jadwiga Andegaweńska | *Henryk Samsonowicz* 341

XX Józef Piłsudski | *Andrzej Friszke* 349

SAPERE
AUDE

IV
Sapere aude

Urszula Augustyniak

Tytuł tego artykułu nawiązuje bezpośrednio do dewizy *sapere auso* („temu, który odważył się być mądrym") widniejącej na medalu nadanym przez króla Stanisława Augusta Stanisławowi Konarskiemu – uczonemu pijarowi i politykowi, jednemu z najwybitniejszych przedstawicieli formacji preoświeceniowej w Rzeczypospolitej pierwszej połowy XVIII w. Zaczerpnięte z Horacego (*Epistulae* I, 2, 40) wezwanie *sapere aude* („miej odwagę być mądrym") można jednak uznać za przesłanie skierowane przez samego Konarskiego do współczesnych mu Polaków, bowiem stanięcie oko w oko z rzeczywistością przełomu czasów saskich i epoki stanisławowskiej wymagało istotnie niemałej odwagi cywilnej.

Sytuacja międzynarodowa

W czasie dwu ostatnich bezkrólewi sprawa polska była okazją i pretekstem dla dworów europejskich do załatwiania własnych interesów – przy czym cel rywalizacji został ograniczony do niedopuszczania do podporządkowania Rzeczypospolitej jednostronnym wpływom. Po kilkudziesięciu latach rządów Augusta III Wettina ustalił się system układów międzynarodowych gwarantujący bierność Rzeczypospolitej w polityce europejskiej, która w gruncie rzeczy odpowiadała także jej obywatelom. Spośród państw zachodnioeuropejskich najaktywniejsza wobec Polski była w czasach saskich Francja. Sekretna dyplomacja Ludwika XV w latach pięćdziesiątych XVIII w. była jednak niezręczna i nietaktowna, sprowadzała się do intryg, zrywania sejmów i „dyplomacji pieniądza". W poważnych kalkulacjach dyplomatycznych Francja przeniosła swe zainteresowanie na Rosję, która zajmowała za panowania Wettinów pierwsze miejsce wśród państw ingerujących w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej, ale nie pozyskała w niej

sojusznika, nie zdobyła trwałej przewagi w poparciu elit politycznych i nie uregulowała kontrowersji w sprawach granicznych i wyznaniowych.

Rosji bardziej dogadzała (do czasu) neutralność państwa polsko-litewskiego niż sytuacja, w której musiałaby sprawować nad nim ścisłą kuratelę polityczną. Trudno też dopatrzyć się konsekwencji w polityce kolejnych następców Piotra Wielkiego i trafna wydaje się krytyka Emanuela Rostworowskiego utartego w historiografii polskiej poglądu, że Rosja nieuchronnie zmierzała do protektoratu nad całością ziem Rzeczypospolitej. Choć wojska rosyjskie przesądziły los elekcji w 1733 r. i przez kilka lat stacjonowały w państwie polsko-litewskim, trzeba pamiętać, że przekraczały jego granice nie tylko ze względu na jego wewnętrzne sprawy. Ziemie neutralnej Rzeczypospolitej były dla Rosji wygodnym skrótem w czasie kampanii wojennych na Zachodzie; w czasie wojny siedmioletniej (1756–1763) ustabilizowała się wojskowa obecność Rosjan w Prusach Królewskich, a założone tam garnizony przetrwały aż do ponownego wkroczenia armii rosyjskiej w 1761 r. Polityka Rosji wobec Polski zmieniła się dopiero po objęciu tronu przez Katarzynę II w 1762 r. i radykalnej zmianie systemu sojuszy w polityce międzynarodowej.

W następstwie wybuchu wojny siedmioletniej i przewrotów petersburskich (1762) ukształtował się w Europie nowy układ sił, skoncentrowany wokół konfliktów francusko-angielskiego i prusko-austriackiego. Kończący wojnę pokój w Hubertsburgu nie likwidował napięć w Europie Środkowo-Wschodniej, pozostawiał bowiem otwartą kwestię nowej struktury Rzeszy. Po wycofaniu się Rosji z polityki antypruskiej i zerwaniu przez nią tradycyjnego sojuszu z Austrią przestał istnieć tzw. system dworów cesarskich, który od 1726 r. określał międzynarodowe położenie Rzeczypospolitej. Austria nie zrealizowała swych głównych celów: nie odzyskała zagarniętego przez Prusy w latach 1740–1745 Śląska ani swej dawnej pozycji w Rzeszy. Przetrwał natomiast zawarty w przededniu wojny siedmioletniej sojusz francusko-austriacki, jako główny element konstrukcyjny przymierza państw południowych obejmującego także Hiszpanię i Turcję. Austria, Francja i Hiszpania – z których domami panującymi Wettinowie byli skoligaceni – sprzyjały saskiej sukcesji w Rzeczypospolitej. Przeciw południowemu systemowi sojuszy konsolidował się tzw. system północny pod przewodem Rosji. Jego realizacji miała służyć koncepcja odpowiedzialnego za politykę zagraniczną doradcy Katarzyny II, Nikity Iwanowicza Panina, przeciwstawienia państwom południowym związanych z Rosją Anglii, Prus i Danii – w charakterze członków czynnych, oraz Szwecji i Rzeczypospolitej – jako członków biernych, z możliwością włączenia Saksonii leżącej w zasięgu obu systemów. Imperatorowa dążyła do umocnienia swych wpływów

w Szwecji, definitywnego rozprawienia się z Turcją oraz uzyskania dominacji w państwie polsko-litewskim, które miało zastąpić Austrię w przewidywanej wojnie z Turcją i zapewnić bazę aprowizacyjną dla wojsk carskich na Podolu i Ukrainie.

Drugim sąsiadem żywo zainteresowanym sytuacją w Rzeczypospolitej były Prusy Fryderyka II, które nie dały się w czasie wojny siedmioletniej zepchnąć do drugiego rzędu państw niemieckich, ale musiały ograniczyć swe ambicje stworzenia w Rzeszy potężnego państwa poprzez aneksję Saksonii i Meklemburgii. Władca Prus uważał za swego głównego wroga Austrię i starał się przez ścisły związek z Rosją zapobiec odnowieniu sojuszu dworów cesarskich. W realizacji tego celu nie mógł się oprzeć na zawartym na początku wojny siedmioletniej sojuszu ze zwycięską Wielką Brytanią, bowiem koncentrowała się ona wówczas na polityce kolonialnej i, dopóki nie czuła się zagrożona sojuszem francusko-hiszpańskim, nie zamierzała ingerować w sprawy kontynentu – w tym także w rywalizację o tron i wpływy w Rzeczypospolitej. W tej sytuacji rolę decydującą w Europie Środkowo-Wschodniej odgrywały Prusy i Rosja oraz ich wzajemne relacje.

Przyjęta w czasie bezkrólewia po śmierci Augusta III strategia Katarzyny II wyniesienia na tron władcy całkowicie zależnego i gwarantującego zerwanie z obowiązującą za Wettinów zasadą neutralności i demilitaryzacji Rzeczypospolitej nie była zgodna ani z poprzednią linią polityki zagranicznej Rosji, ani z interesem Prus, którym zależało na utrzymywaniu państwa polsko-litewskiego w stanie bezładu, w nadziei na jego rozpad terytorialny i pokojowe wchłonięcie Prus Królewskich. Ale po wojnie siedmioletniej król pruski był zależny od imperatorowej i w czasie bezkrólewia musiał ze względów taktycznych wspierać jej poczynania, którym Rzeczpospolita nie była w stanie się przeciwstawić własnymi siłami. Przypomnijmy, że stany liczebne armii wynosiły wówczas: w Rosji – 350 tys. na 20 mln ludności, w Austrii – 280 tys. na podobną liczbę mieszkańców, w Prusach – 200 tys. na 5-6 mln – podczas gdy Rzeczpospolita, która od czasu wojny północnej trzymała się z dala od konfliktów europejskich lub była ich biernym przedmiotem, w epoce powszechnych zbrojeń uległa demilitaryzacji i na sejmie niemym w 1717 r. liczebność wojska zredukowano do 24 tys. żołnierzy. W takich okolicznościach wstąpił na tron Stanisław August Poniatowski i powstała ostatnia szansa przeprowadzenia niezbędnych reform ustrojowych, społecznych i ekonomicznych.

Sytuacja wewnętrzna

Stan państwa i społeczeństwa polskiego u schyłku epoki saskiej był zatrważający, Stanisław Konarski (jako pierwszy bodaj) określił taką sytuację jako „anarchię": „Już nie ten prawie jesteśmy, co byliśmy, naród. Sąsiedzi nas depczą, i w naszym jak w swoim porządzają się kraju. Sił nie mamy, handlów nie mamy, dostatków nie mamy. Miasta i miasteczka w perzynę idą. O sławie dawnej i konsyderacji imienia polskiego coś jeszcze obce kraje miarkują i dziwują się z historii, ale o nim do Europy interesów już nie masz w kwestyi, chyba będzie, kiedy im się zda, kogo nami traktować. Dopieroż wejrzeć wewnątrz w nasze trybunały, subsellia, skarb, sejmy, sejmiki, elekcje, milionowe publiczne potrzeby, opresje szlachty, bezprawia, serce się dobremu patriocie kraje" (*O skutecznym rad sposobie albo o utrzymywaniu ordynaryjnych sejmów*, cyt. dalej: *O skutecznym*, t. 2, § XI, s. 111).

Na trzydzieści trzy sejmy zwołane w czasach saskich tylko dwa (poza konwokacyjnymi, koronacyjnymi i pacyfikacyjnymi) doszły do skutku. W pierwszej połowie panowania Augusta III familia Czartoryskich podejmowała jeszcze próby reformy, w porozumieniu z dworem, najważniejszych dla państwa dziedzin: skarbu i wojska. Jednak po nieudanym sejmie *boni ordinis* z 1748 r. sytuacja znacznie się pogorszyła i zabrakło konsekwentnej linii działania politycznego. Zrywanie sejmów przed upływem kadencji było na porządku dziennym od 1750 r., a po 1758 r. upowszechniła się praktyka zrywania ich przed obiorem marszałka. Paraliż sejmu wpływał na całe życie publiczne – bez uchwał sejmowych nie było możliwości reformy skorumpowanego trybunału, podniesienia z upadku miast prywatnych, poprawienia położenia chłopów, reformy skarbowej i aukcji wojska. W niektórych województwach, z powodu niedochodzenia do skutku sejmików deputackich, zabrakło lokalnych urzędników i ustało działanie samorządu terytorialnego.

W latach sześćdziesiątych XVIII w. uzasadnione wydawały się obawy, że upadek Rzeczypospolitej – zapowiadany już w końcu XVI w. przez Piotra Skargę, a w latach czterdziestych XVII w. przez Łukasza Opalińskiego – tym razem rzeczywiście jest nieunikniony. Czy w takiej sytuacji wezwanie *sapere aude* i przeciwstawianie mądrości materialnej potędze „postronnych potencji" było racjonalne? Co mądrość – nawet wsparta odwagą – może wskórać przeciwko armatom? Żeby w pełni zrozumieć sens tego przesłania, należy się zastanowić, czym było „rozsądne myślenie" dla samego Konarskiego, i jak rozumiał on pojęcie mądrości. Należy także uwzględnić fakt, że między datą 1765 r. widniejącą na medalu Stanisława Augusta a momentem jego rzeczywistego wy-

bicia w r. 1771 minęła cała epoka w dziejach Rzeczypospolitej – od optymizmu pierwszych reform rozpoczętych na sejmie koronacyjnym 1764 r. do nastroju powszechnego zwątpienia w przeddzień pierwszego rozbioru z lat 1773–1775.

W momencie otrzymania królewskiego odznaczenia Stanisław Konarski miał lat 71, przed sobą jeszcze dwa lata zmagań z ciężką chorobą, a za sobą bogaty dorobek polityka, duchownego i pedagoga. Ponieważ koleje jego życia są doskonale znane, ograniczymy się tylko do wskazania ich najbardziej charakterystycznych momentów, istotnych dla interpretacji poglądów filozoficznych i politycznych.

Urodzony w 1700 r. w Żarczycach w powiecie chęcińskim, w zubożałej, lecz starożytnej rodzinie szlacheckiej herbu Gryf, Hieronim Konarski był najmłodszym z jedenaściorga dzieci kasztelana zawichojskiego Jerzego i Heleny z Czermińskich. Osierocony we wczesnym dzieciństwie, został w 1706 r. wraz z dwoma starszymi braćmi, Stanisławem i Ignacym, oddany przez wuja Antoniego, kasztelana zawichojskiego, do szkoły pijarów w Piotrkowie – jednego z 20 wówczas kolegiów pijarskich w Rzeczypospolitej. Ówczesny poziom nauczania w szkołach pijarskich ocenia się bardzo krytycznie; zdaniem Juliusza Nowaka-Dłużewskiego, „szkoła pijarska dawnej daty, wzorem starszej od niej szkoły jezuickiej, nie dawała właściwego wychowania (...) nie dawała również należytego wykształcenia, wdrażając wychowanków w martwą erudycję łacińską (...) z Piotrkowa mógł Konarski wynieść tylko negatywną wiedzę o świecie: awersję do sprzedajnego trybunału sądowego i niechęć do panującego systemu szkolnego" (J. Nowak-Dłużewski, *Stanisław Konarski*, s. 25).

Z grona uczniów kolegium piotrkowskiego wszyscy bracia Konarscy przenieśli się w szeregi zakonu pijarów. Rozpoczynając nowicjat i przyjmując imię zakonne „Stanisław od św. Krzyża", poszedł piętnastoletni Hieronim drogą utartą przez całe rzesze ubogich synów szlacheckich, dla których „powołanie zakonne" nie było właściwie powołaniem duchownym w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, lecz jedną z najbardziej dostępnych profesji zapewniających środki do życia. Typowym dla epoki aspektem kariery Konarskiego jest także jego uzależnienie od protekcji magnackiej. Studia w rzymskim Collegium Nazarenum i w Sapienzy (od 1725), a następnie podróż do Paryża (od 1729) odbył na koszt zakonu, ale i dzięki wsparciu finansowemu ze strony ciotecznego wuja, biskupa poznańskiego Jana Tarły. Zaangażowanie po powrocie do kraju do pracy nad pomnikową edycją praw i konstytucji sejmowych pt. *Volumina Legum*, dzięki której zaczął budować swój warsztat naukowy historyka prawa i stał się znany w kręgach „oświeconych", zawdzięczał protekcji innego magnata duchownego – bi-

skupa kijowskiego Józefa Jędrzeja Załuskiego. Pierwszy tom *Volumina Legum*, do którego Stanisław Konarski napisał przedmowę zawierającą rys dziejów prawodawstwa w Polsce, ukazał się w 1732 r.; dalszych pięć tomów wydrukowała, na podstawie materiałów zebranych głównie przez Konarskiego, drukarnia pijarów w Warszawie w latach 1739–1782.

Równocześnie rozpoczął działalność polityczną jako krewny i klient wojewody lubelskiego Jana Tarły. Dzięki niemu zbliżył się do kasztelana krakowskiego Stanisława Poniatowskiego i w porozumieniu z nim napisał *Rozmowę pewnego ziemianina z swoim sąsiadem o teraźniejszych okolicznościach*, której druk ukończony został w styczniu 1733 r. W czasie bezkrólewia 1733 r., w służbie Tarły i Poniatowskiego, popierał kandydaturę Stanisława Leszczyńskiego. Na ich zapewne zamówienie ogłosił drukiem *Epistolae familiares sub tempus interregni* (Listy poufne podczas bezkrólewia), w których dowodził, że oświadczenie Rosji i Austrii, iż nie pozwolą na elekcję Leszczyńskiego, stanowi pogwałcenie suwerenności Rzeczypospolitej, a „tak troskliwe starania obcych monarchów o nasze sprawy jak są niesłuszne, tak też dla naszej Rzeczypospolitej wcale nie są potrzebne. (...) niech nam pozwolą żyć w zgodzie, a my sami wybornie uspokoimy domowe swe niesnaski zwykłymi sposoby, jakimi rozporządza wolność, a jakich inni zgoła nie pojmują; pożyteczniej pomyślimy o dobru naszej Ojczyzny, którą kochamy o wiele silniej i szczerzej niż oni" (*Listy poufne*, s. 94).

Związany wraz z braćmi z Tarłą, nie odstąpił od Leszczyńskiego także po elekcji Augusta III. Wziął udział w konfederacji dzikowskiej (1734–1735), a następnie wyruszył w 1735 r. do Paryża z poselstwem od dzikowian do Ludwika XV, które do 1736 r. bezskutecznie starało się o czynną interwencję Francji po stronie Leszczyńskiego i subwencje dla jego zwolenników – m.in. Tarły. Po powrocie do kraju i krótkim pobycie w Warszawie w czasie sejmu pacyfikacyjnego 1736 r. przybył do Krakowa, gdzie zaczął w tamtejszym kolegium pijarów uczyć humaniorów, nauk politycznych i języków nowożytnych. Następnie – powołany na stanowisko drugiego asystenta polskiej prowincji pijarów – opuścił Kraków i przeniósł się do Rzeszowa, gdzie przebywał około roku. Przez cały czas pełnił obowiązki agenta politycznego wojewody Jana Tarły. Gdy w 1739 r. otrzymał od prowincjała pijarów polecenie objęcia rektoratu kolegium pijarskiego w Warszawie i porzucenia domu zakonnego w Radomiu, do którego dotąd (nie wiadomo od kiedy) należał, a jednocześnie obietnicę wyboru na prowincjała pod warunkiem niemieszania się więcej do spraw publicznych, zależność od Tarły okazała się silniejsza – nie objął rektoratu, zaabsorbowany działalnością polityczną w imieniu patrona na Rusi i Podolu.

Jako polityk oceniany był Konarski krytycznie, m.in. ze względu na cechy osobowości niepredysponujące do tego typu kariery. Według niechętnego mu dyplomaty francuskiego Jeana Antoine'a Monneta był „żywy, obrotny, nawet wścibski, wszystkowiedzący, jako wróg niebezpieczny, bo przy dobrotliwości pozornej fałszywy i niepewny" (cyt. za: W. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, s. 125). W historiografii długo przypisywano mu niesłusznie dwulicowość polityczną w czasie bezkrólewia 1733 r. i autorstwo jednocześnie tekstu popierającego Stanisława Leszczyńskiego oraz pism w interesie dworu drezdeńskiego, napisanych w istocie przez starszego brata Stanisława. Zdaniem Władysława Konopczyńskiego, fakt, że „okazał się dyplomatą słabym to wielkie szczęście dla niego i dla Polski, bo gdyby w Paryżu przestał być sobą (...) nie stałby się ani nieocenionym wychowawcą młodzieży, ani nauczycielem politycznym starszych pokoleń" (ibidem, s. 79).

Oceny działalności Konarskiego w zakonie pijarów, a w szczególności roli, jaką odegrał w 1739 r., kiedy wspierał pijarów litewskich w rywalizacji z jezuitami o prawo posiadania szkoły publicznej w Wilnie, także są niejednoznaczne. Kolejne awanse w hierarchii zakonnej zawdzięczał co najmniej w równej mierze poparciu wpływowych protektorów duchownych i świeckich co uznaniu współbraci. Reformę szkół pijarskich na poziomie średnim, nieobejmującą ani szkolnictwa początkowego, ani wyższego, przeprowadził w latach 1752–1754 wbrew oporowi znacznej części zakonników, a przede wszystkim prowincjała (od 1746) Walentego Kamieńskiego – dzięki uzyskaniu bezpośredniego poparcia Rzymu, gdzie przybył w końcu 1749 r., mając poparcie nowego prymasa Adama Komorowskiego i nuncjusza Archinto, w towarzystwie brata Ignacego i rektora krakowskiego domu pijarów Cypriana Komorowskiego, brata prymasa. Dzięki temu przezwyciężył opór generała pijarów Delbecchia i uzyskał od papieża Benedykta XIV w 1750 r. mianowanie Komorowskiego wizytatorem polskiej prowincji pijarów z szerokimi uprawnieniami w zakresie reorganizacji i reformy. W następnych latach doprowadził do usunięcia prowincjała Kamieńskiego, obsadzenia stanowisk w prowincji swoimi zaufanymi ludźmi i przyjęcia przez kapitułę prowincjalną w 1753 r. Ustaw szkolnych dla polskiej prowincji pijarów, zatwierdzających reformę. Nie zrealizował natomiast ambicji osiągnięcia godności biskupa, odmówiwszy przyjęcia biskupstwa przemyskiego oferowanego mu podobno przez Augusta III w 1734 r. w zamian za porzucenie Leszczyńskiego i nie uzyskawszy od papieża biskupstwa *in partibus* (ewentualnie koadiutorii) przy protekcji Leszczyńskiego w 1739 r.

Po objęciu tronu przez Stanisława Augusta, jako pierwszy asystent prowincji w latach 1765–1767, w przeciwieństwie do jezuitów, nie angażował się czynnie po stro-

nie nowego monarchy m.in. dlatego, że po śmierci Tarły (1750) zbliżył się ok. 1754 r. do profrancuskich „patriotów" skupionych wokół hetmana Jana Klemensa Branickiego i pozostawał w jego kręgu w okresie antykrólewskiej konfederacji radomskiej (1767–1768), zwalczając prawa dysydentów w wydanym anonimowo tekście *Rozmowy dwóch kawalerów, katolika z dysydentem o piśmie, które wyszło z napisem «Wykład praw dysydenckich» wiernie spisane* (1767). W okresie delegacji Repninowskiej wystąpił przeciw projektowi prymasa Podoskiego synodu narodowego. W czasie konfederacji barskiej zajął postawę niejednoznaczną: deklarując poparcie dla walki konfederatów w obronie religii i wolności, jednoznacznie poparł jednak Stanisława Augusta po jego nieudanym porwaniu przez konfederatów 2 listopada 1771 r., ostro potępiając zamachowców oraz „bezbożnych filozofów" wzywających do buntów i zamachów na monarchów w okolicznościowym utworze *Boskiej Opatrzności dowód oczywisty. Uwaga historyczna nad strasznym niebezpieczeństwem życia Najjaśniejszego Pana*.

W sumie – jako człowiek, polityk i duchowny – był Stanisław Konarski dla swych współczesnych postacią kontrowersyjną i uzasadniona wydaje się opinia Nowaka-Dłużewskiego, że „wyrządza się mu krzywdę (....) czyniąc z niego postać posągową, windując go na piedestał stuprocentowej doskonałości bez skazy" (J. Nowak-Dłużewski, *Stanisław Konarski*, s. 95). Zdecydowanie pozytywną opinię potomnych zawdzięcza osiągnięciom w dziedzinie działalności pedagogicznej, którą zainteresował się w czasie studiów w Rzymie pod wpływem reformatora szkolnictwa pijarskiego we Włoszech, wybitnego matematyka Paulina Chelucciego, ale potem na długie lata pozostawił odłogiem. Ostatecznie jednak ujście dla swej energii i zdolności organizacyjnych odnalazł dopiero wtedy, gdy powołany na stanowisko pierwszego asystenta prowincji przybył w 1740 r. do Warszawy z poleceniem zorganizowania kolegium szlacheckiego na wzór Nazareńskiego, zapewne pod wpływem założenia w 1737 r. konwiktu przez włoski zakon teatynów.

Collegium Nobilium

Budowę Collegium Nobilium w gmachu na rogu ul. Długiej i Miodowej, zapisanym przez ks. Jana Humańskiego, rozpoczął Stanisław Konarski 1 września 1740 r. Równocześnie, jako pierwszy asystent polskiej prowincji zakonu pijarów, objął po śmierci prowincjała ks. Jastrzębskiego w lutym 1741 r. jego obowiązki, a w styczniu roku następnego mianowany został prowincjałem. Na kapitule prowincjalnej zrezygnował jednak z kandydowania na następną kadencję i całkowicie poświęcił się reformie nauczania, a przede wszystkim Collegium Nobilium, którego regensem (od jesieni 1754

r. – rektorem) był do 1756 r., a później mieszkał w nim i sprawował nad nim pieczę do końca życia.

W latach 1743–1754, z kolekty magnackich protektorów, funduszy zakonnych i ofiar samych pijarów (w tym od samego Konarskiego 25 tys. zł, z przyznanego w 1748 r. przez *senatus consilium* rocznego zasiłku ze skarbu koronnego) oraz dochodów specjalnej loterii na ten cel, powstał okazały gmach Collegium na Miodowej, starannie przystosowany do celów dydaktycznych, bo konwiktorom starano się zapewnić jak najlepsze warunki. Dla zabezpieczenia się przed zarzutem nieprawomyślnego nowatorstwa Konarski stale podkreślał, że wzorem dla niego jest Collegium Nazareum. W rzeczywistości jednak wykorzystywał szeroko znajomość nowej teorii i praktyki pedagogicznej poznanej za granicą – m.in. Johna Locke'a *Myśli o wychowaniu* (1693), Charles'a Rollin'a *Rozprawa o studiach* (1726–1728) – a program Collegium Nobilium był znacznie nowocześniejszy niż w kolegium rzymskim, gdzie np. eksperymenty fizyczne wprowadzono dopiero w latach 1760–1763, a więc około 20 lat później niż w Warszawie.

W realizowanym w Collegium Nobilium systemie kształcenia wykorzystano środki dydaktyczne stosowane już od dawna w nauczaniu zakonnym – jak lekcje i ćwiczenia z retoryki, przedstawienia szkolne, sejmiki uczniowskie. Zerwano jednak z późnobarokową manierą, dbano o sensowność treści uczniowskich ćwiczeń, ich tematy i poddawane rozwiązania służyły celom wychowawczym. W programie znalazła się nauka geografii, historii polskiej i powszechnej nieograniczonej do starożytnej. Konarski ograniczył nieco rolę łaciny, kładąc nacisk na wzorowy klasyczny język i styl, a rozszerzył nauczanie języka ojczystego oraz języków nowożytnych (francuskiego, niemieckiego, obowiązkowo włoskiego). W ostatniej klasie (dwuletniej) uczono algebry, geometrii, fizyki z elementami kosmografii i historii naturalnej; dla chętnych przewidziano naukę architektury cywilnej i wojskowej, a po zakończeniu nauki – dwuletnie studium prawa cywilnego i prawa narodów.

Przy okazji nauczania języków nowożytnych zaznajamiano uczniów z najlepszymi osiągnięciami literatury europejskiej, przede wszystkim francuskiej (dramatami Corneille'a, Racine'a, komediami Moliére'a, Voltaire'a i komedią pomolierowską), za pośrednictwem teatru szkolnego, posiadającego w Collegium Nobilium specjalną salę. Wyjątkiem w repertuarze były dwie tragedie polskie autorstwa rektorów szkoły: *Perykles* (niezachowana) Antoniego Wiśniewskiego i *Tragedia Epaminondy* Konarskiego – o niewielkich walorach artystycznych, ale mocnym przesłaniu dydaktycznym w duchu

patriotyczno-obywatelskim. Komedie wystawiano w języku oryginału, natomiast tragedie tłumaczono – jak np. sztukę Corneille'a *Othon*, wystawioną w 1744 r. i atakowaną przez jezuitów za wprowadzenie postaci kobiecych.

Z myślą o zreformowanej przez siebie szkole opublikował Konarski w 1741 r. podręcznik *Grammatica ad usum iuventutis Scholarum Piarum* (Gramatyka na użytek uczniów szkół pijarskich – krótszy od używanych ówcześnie przeróbek z Alwara), zawierający dodatkowo wykład arytmetyki, a od wydania z 1743 r. także katechizm. Jednocześnie stał się jednym z głównych promotorów walki o czystość języka polskiego. W dziele *De emendandis eloquentiae vitilis* (O poprawie wad wymowy) z 1741 r. wyszydzał późnobarokową retorykę łacińską – na przykładzie m.in. własnych młodzieńczych utworów oraz autentycznych tekstów współczesnych pisarzy zamiast wymyślonych, co spowodowało polemikę ze strony jezuitów i skarcenie autora przez generała pijarskiego Arduiniego.

Kontrowersje wokół Collegium Nobilium spowodowało wprowadzenie do nauczania tzw. filozofii *recentiorum*, stanowiącej eklektyczne połączenie schyłkowej scholastyki, opartej na objawieniu, z naukami eksperymentalnymi (przyrodniczymi i matematycznymi) traktowanymi instrumentalnie – jako narzędzie do potwierdzenia religii objawionej, atakowanej wówczas przez deizm i sceptycyzm, z którymi nie mogła sobie poradzić metoda scholastyczna. Głównym przedstawicielem tego kierunku był Christian Wolff (1679–1754), najwybitniejszy między Leibnizem a Kantem niemiecki filozof, matematyk i prawnik, profesor uniwersytetu w Halle. Do Polski filozofia *recentiorum* dotarła za pośrednictwem gimnazjów protestanckich w Gdańsku i Toruniu, a potem przez kształcące się we Włoszech duchowieństwo katolickie. Jej czołowym przedstawicielem był ksiądz Antoni Jakub Wiśniewski vel Wiśniowski (1718–1774) – fizyk, matematyk, teolog i pedagog, jeden z najbliższych współpracowników Konarskiego, wykładowca w Collegium Nobilium i jego rektor w latach 1759–1761, przeor zakonu pijarów od 1765 r.

Wychowanie w zreformowanych szkołach pijarskich, tradycyjnie religijne, ale nie dewocyjne dążyło do wyrobienia postawy obywatelskiej uczniów i do wpojenia im zasad uczciwości i honoru w duchu zbliżonym do nowożytnego ideału *honnête homme* – choć w mowie *De viro honnesto et bono cive ab ineunte atetate formando* (O kształtowaniu człowieka uczciwego i dobrego obywatela), wygłoszonej 21 listopada 1754 r. na otwarcie nowego gmachu Collegium Nobilium, a następnie wydanej drukiem, Konarski zastrzegał się, że ten świecki wzorzec jest niedoskonały, i odżegnywał się od

„tej uczciwości i takiej uczciwości, jaką wprowadzają do nas pewne teorie zagraniczne. W teoriach tych dość dla modelu człowieka uczciwego: nie dopuszczać się niczego przeciwko osobistej godności i honorowi, za co człowiek powinien by się publicznie rumienić, szczerze dochowywać praw przyjaźni, dotrzymywać słowa, nikogo nie oszukiwać, zachowywać wszystkie prawa społeczeństwa ludzkiego" (*De viro honesto et bono cive ab ineunte aetate formando* – Mowa o kształtowaniu człowieka uczciwego i dobrego obywatela, cyt. dalej: *De viro hostesto* – w: *Pisma wybrane*, t. 1, s. 113).

Chodzi tu o deizm – kierunek filozoficzny zrodzony w epoce Oświecenia głównie we Francji i Anglii. Deiści, którzy we Francji nazywali sami siebie „ludźmi uczciwymi" (*hommes honnětes*), uznawali wprawdzie istnienie Boga, odrzucali jednak religię objawioną, skąd surowe potępienie ich przez Konarskiego, powtarzające się w jego pismach kilkakrotnie, a dobitnie wyrażone w rozprawce *O religii poczciwych ludzi* (1769). Choć skądinąd zgadzał się z ich poglądami moralnymi i społecznymi (potępienie ucisku feudalnego, racjonalizm, żądanie oparcia stosunków międzyludzkich na przesłankach moralno-etycznych) i w imieniu pijarów podkreślał, że: „I my również wszystko to aprobujemy", jednak poza tym: „W pierwszym rzędzie pragniemy widzieć w człowieku uczciwym tę niewątpliwą zaletę: niechaj się stara należycie czcić Boga, żyć zgodnie z zasadami religii i podporządkowywać swoją osobowość, życie i obyczaje prawom i zasadom wiary chrześcijańskiej" (*De viro honesto*, s. 115). Trudno jednak dostrzec jakąś istotną różnicę między „człowiekiem uczciwym" a *honněte homme*. Potępienie deizmu nie przeszkadzało też Konarskiemu w posługiwaniu się dziełami jego wyznawców, m.in. Voltaire'a, którego czytał i zalecał do czytania.

W Collegium Nobilium dbano o wyrobienie światowych manier i wpajano uczniom przekonanie, że w życiu niczego się nie osiągnie bez grzecznego, uprzejmego obejścia i bez pozyskania tą drogą życzliwości otoczenia oraz poparcia wpływowych osób dla swych celów. Uczono, że prawdomówność nie zawsze i nie wszędzie popłaca w życiu publicznym, przeciwnie – czasem powoduje fiasko podjętych działań, dlatego trzeba wiedzieć, co, kiedy i komu mówić: „Obłudą jest stwierdzać rzeczy, których nie ma; udawanie jest stwierdzaniem, że nie ma w rzeczywistości tych rzeczy, które jednak istnieją. Tamto jest zmyślaniem, to – przemilczaniem; tamto jest czystym i lichym kłamstwem, to – zamilczeniem prawdy. Nie godzi się nigdy mówić tego, czego nie ma, godzi się czasem zataić to, co jest" (*De viro honesto*, s. 136). Uznanie umiejętności rozróżniania kłamstwa i przemilczenia za niezbędny element kariery oznaczało zerwanie ze „staropolską prostotą i szczerością" jako podstawą tradycyjnego wychowania szlacheckiego i przyczyniało się do oskarżania pijarów o deprawowanie młodzieży.

W toku pracy pedagogicznej ewoluowały poglądy społeczne i polityczne Konarskiego. Zaczynał jako szczery demokrata i republikanin, sympatyzujący z ideałami równości szlacheckiej. W *Rozmowie pewnego ziemianina z swoim sąsiadem* atakował tych, „którzy rozumieją, że zamiast naturalnej krwie mają w żyłach sam jakiś likwor z purpur wycedzony", którzy „nas, szlachtę, odsadzają i z daleka mieć chcą od łask królewskich i smacznych tych Rzeczypospolitej kąsków" – przedstawiając kandydaturę Stanisława Poniatowskiego do hetmaństwa jako interes „całego szlacheckiego stanu, tak na pogardę idącego u niektórych panów z możnych familij [Potockich – U.A.], że nas w konkurencyi z sobą i cierpieć nie chcą" (*Rozmowa pewnego ziemianina z swoim sąsiadem*, w: *Pisma wybrane*, t. 1, s. 64). Jednocześnie jednak propagował szlachectwo z cnoty i potępiał podszywanie się pod „zasługi przodków": „Nędznać to rzecz czepiać się cudzej sławy. (...) cała sprawiedliwość teraz, *in rigore* ('ściśle') ją biorąc, na personalnych tylko polega zasługach" (ibidem, s. 72).

Poparcie szlachty i uznanie przez nią wartości edukacji szkolnej – wbrew utartym przekonaniom o wyższości kształcenia domowego, zakończonego peregrynacją zagraniczną – usiłował pozyskać różnymi metodami. W okolicznościowych mowach, wygłaszanych przez wychowanków przy okazji uroczystości publicznych w Collegium Nobilium, wyjaśniał stosowane w nim zasady wychowawcze pod kątem ich użyteczności w życiu publicznym – np. w *Mowie o uszczęśliwieniu własnej ojczyzny. Na czym dobro i szczęście Rzeczypospolitej naszej zaległo?* wygłoszonej publicznie przez wychowanków Collegium Nobilium jesienią 1757 r. i opublikowanej w *Rozmowach o ciekawych i potrzebnych filozoficznych i politycznych materiach w Collegium Nobilium Warszawskim S.P. mianych*.

Zalecał, by w klasie retoryki „od pierwszego do ostatniego dnia roku szkolnego były wybierane i zadawane młodzieży do wypracowań takie tylko tematy, które będą stosowne i pożyteczne dla zabierających kiedyś głos w sprawach publicznych". Jak wynika z zestawu tematów wzorcowych mów i wypracowań na użytek nauczycieli retoryki zamieszczonego w *Ordinationes visitationis apostolicae... pro provincia Polona... scholarum piarum* (Ustawach szkolnych dla polskiej prowincji pijarów; cyt. dalej: *Ustawy szkolne*), ów „pożytek" rozumiał jednak w sposób daleko odbiegający od tradycyjnego szlacheckiego myślenia o państwie. Wśród zalecanych do wpojenia uczniom tez znajdujemy następujące: Panującym okazywać największe uszanowanie, miłość i posłuszeństwo; Źle o nich mówiący podlegają surowym karom; Wolna elekcja lepsza niż tron dziedziczny; Prawa królewskiemu majestatowi zapewnione w całości utrzymywać, uszczuplać ich nie wolno; Nieufność, obawa, jako też ustawiczna podejrzliwość

względem panujących są dla Rzeczypospolitej nader szkodliwe; Z dobrem panującego łączy się zwykle dobro i szczęście państwa; Zwyczaj zrywania sejmów albo kończenia ich niczym jest wielce szkodliwy i zgubny dla Rzeczypospolitej; Elekcja króla powinna się odbywać większością głosów. Fałszywa to i ohydna zasada: Polska nierządem stoi. Równie szkodliwa dla Rzeczypospolitej owa druga zasada: choćby się Polska jak najgorzej rządziła, mocarstwa nie pozwolą jej upaść; Konfederacyj nie należy nadużywać, chyba w ostatecznej potrzebie Rzeczypospolitej. Wtedy jednak, gdy na czele konfederacji stanie król, może ona być zbawienna dla państwa; Poddani i chłopi powinni być wolni od podatków, niech się tylko opłacają swoim panom, panowie zaś w stosunku do swoich dochodów, stwierdzonych uprzednią lustracją, będą płacili podatki państwu; Poddani mają zwolna przechodzić na czynsz, płacony panom w zamian za pańszczyznę i dniówki po podzieleniu między nich na sposób pruski pól i roli należących do właścicieli ziemskich; Prawo życia i śmierci nad poddanymi i sprawy gardłowe powinny przejść na sądy zwykłe rzeczypospolitej – postulat zrealizowany w konstytucji z 1768 r. (*Ustawy szkolne*, w: *Pisma wybrane*, t. 2, s. 228–232).

Podstawową (według Konarskiego) cnotą obywatelską wpajaną wychowankom w Collegium Nobilium było posłuszeństwo: „teraz już muszą młodzieńcy słuchać, teraz muszą uginać karków na rozkaz i skinienie starszych, teraz trzeba łamać ich wolę i poskramiać gwałtowne porywy, jeżeli chcą być w przyszłości dobrymi obywatelami Ojczyzny i poddanymi króla oraz dobrymi i uległymi żołnierzami..." (*De viro honesto*, w: *Pisma wybrane*, t. 1, s. 148). Taką zasadę formowania elit arystokratycznych stosowano z powodzeniem w elitarnych szkołach angielskich, w Rzeczypospolitej jednak była zupełną nowością. Wraz z posłuszeństwem starano się wzbudzić w młodych ludziach szacunek dla władzy, traktowany jako potwierdzenie „rozsądnej wolności" i zaprzeczenie nieporządku przez dobrowolne poddanie się jednostek większości, a wszystkich obywateli – wybieralnym „radom" Rzeczypospolitej wszystkich szczebli, od elekcyjnego króla do urzędników i sędziów.

Nowe zasady wychowawcze starał się Konarski godzić z oczekiwaniami rodziców uczniów. W *Ustawach szkolnych* podkreślał – obok konieczności poskramiania uporu i samowoli – poszanowanie godności i poczucia honoru młodzieży szlacheckiej, ograniczając do minimum kary cielesne (bicie dyscypliną „na gółkę" i „patykiem po łapach"). W liście otwartym do szlachty sejmikowej zapewniał ją w imieniu pijarów, że: „akomodując się do woli i żądzy ich, pozbywamy się usług inszych do majętniejszych paniąt i bierzemy do nich [do kolegiów – U.A.], ile od nas dependuje, szlacheckich uboższych synów i toż samo perswadujemy rodzicom, aby mniej majętnych ze

szlacheckiego stanu dobierali swym dzieciom ludzi" jako nauczycieli domowych (List okólny do szlachty sejmikowej, X 1764, w: *Listy* LXVIII, s. 211).

W traktowaniu działalności nauczycielskiej jako „służby dla ojczyzny" miał Konarski w tradycji polskiej wybitnych poprzedników, m.in. Andrzeja Frycza Modrzewskiego i Stanisława Petrycego z Pizna. W odróżnieniu od nich nie był jednak idealistą i moralistą, lecz praktykiem z wieloletnim stażem nauczycielskim, doskonale świadomym trudności związanych z socjalizacją młodzieży szlacheckiej i kierującym się w formułowaniu zaleceń pedagogicznych racjonalizmem, utylitaryzmem i pragmatyzmem. Wychodząc z założenia (wyniesionego z własnej praktyki politycznej), że ze współczesnym mu pokoleniem niczego dla naprawy Rzeczypospolitej dokonać nie można, postanowił uczynić z Collegium Nobilium szkołę przeznaczoną dla przyszłej elity rządzącej – synów magnatów i najbogatszej szlachty. Według Hugona Kołłątaja: „Wszystko w tej nowej szkole odpowiadało modzie" (H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*, s. 32), opłaty były wysokie, a liczba konwiktorów rosła powoli – od jednego do 85 w r. 1758/59, po czym nastąpił spadek.

Elitarny charakter szkoły ściągnął na Konarskiego oskarżenia o pogwałcenie równości szlacheckiej w zakresie dostępu do wykształcenia, z którymi trudno było skutecznie polemizować. Odpowiadając na kolportowaną na sejmikach w 1758 r. *Skargę ubogiej szlachty na otworzone w Polsce konwikty*, jako swój cel przedstawił Konarski zorganizowanie szkoły, która by przygotowywała wychowanków do obejmowania najwyższych urzędów państwowych. To, że w realiach polskich na te urzędy mogli się dostać tylko synowie magnatów, wbrew tradycyjnej frazeologii równościowej, uważał za oczywiste – posuwając się do otwartego stwierdzenia, że: „Większa jest ojczyźnie i religii przysługa jedno u nas wyedukować panię niż inszych, którzy tyle nie będą figurować w królestwie" (*Mowa o konwiktach na skrypt pod tytułem Skarga ubogiej szlachty, odpowiadająca w Warszawie roku 1760*, cyt. za: Ł. Kurdybacha, *Działalność pedagogiczna Stanisława Konarskiego*, s. 119). Jednocześnie zapewniał, że Collegium Nobilium gotowe jest przyjąć wszystkich, byle mogli zapłacić wyznaczoną taksę. Tym samym egalitaryzm stanowy zamieniał się w ponadstanowy elitaryzm; dla synów bogatych mieszczan zorganizowali pijarzy w 1758 r. wzorowane na Collegium Nobilium Collegium Civile, do którego natychmiast zgłosiło się 12 kandydatów. W kręgach elity wpływów i pieniądza zmodernizowane szkolnictwo pijarskie stało się modne, a Konarski mógł wykorzystać wieloletnie doświadczenie w formowaniu poglądów i charakterów młodzieży szlacheckiej, pisząc dzieło życia – czterotomowy traktat *O skutecznym rad sposobie*. Według Jerzego Michalskiego Konarski rozpoczął pracę nad tym traktatem być może już

w 1746 r.; pierwsza redakcja 1. i 2. tomu powstała przed r. 1752. Z rękopisem autor zapoznawał niektórych magnatów, ale drukiem ogłosił 1. tom bezimiennie dopiero w styczniu 1761 r. (mimo że wiedziano, kto jest autorem), w maju tego roku ukazał się tom 2. (równolegle oba tomy w tłumaczeniu niemieckim), w kwietniu lub maju – tom 3., a w czerwcu 1864 r. – tom 4.

O skutecznym rad sposobie

Traktat Konarskiego, adresowany w pierwszym rzędzie do absolwentów Collegium Nobilium oraz do protektorów tej instytucji spośród magnaterii świeckiej i duchownej, wzbudził autentyczne zainteresowanie i z kilku powodów. Po pierwsze – już w tytule był pozytywną odpowiedzią na pesymizm etyczny i polityczny prezentowany przez najwybitniejszego myśliciela późnego baroku, Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, w dziele *De vanitate consiliorum* (O nieskuteczności rad). W tekście Konarskiego brak bezpośrednich odniesień do tego tekstu, a o jego autorze wyraża się niejednokrotnie z najwyższą rewerencją – ale przesłanie jego dzieła jest zasadniczo sprzeczne z tezą Lubomirskiego o daremności, bezskuteczności rad. Przeciwnie – prezentuje on optymistyczny pogląd, że sukces w ratowaniu Rzeczypospolitej jest w zasięgu ręki, a co więcej – udziela praktycznych wskazówek, jak go osiągnąć.

Rozbieżność ocen skutecznego radzenia o Rzeczypospolitej wynika z odmiennej postawy filozoficznej obu pisarzy, a zwłaszcza pojmowania rozumu naturalnego i jego funkcji. Lubomirski odwoływał się do rozumu w celu osiągnięcia stoickiego ideału *apathei* (beznamiętności), prowadzącego najczęściej w praktyce do zobojętnienia „ludzi wielkich" na problemy życia społecznego. Dla Konarskiego natomiast naturalny rozum stanowi kryterium rozstrzygające w kwestiach odnoszących się do praktyki politycznej, do którego odwołuje się dla poparcia swej prymarnej tezy o przewadze woli większości nad jednostkowym egoizmem: „Rozum, rozum naturalny pokazuje to jaśnie, że inaczej tłumaczone *de jure vetandi* prawa są źle tłumaczone, gdy oddają każdemu moc zupełną według każdego fantazji rad publicznych zrywania" (*O skutecznym*, t. 2, § V: *Kontynuacja: Czyli jest prawo rwania sejmów?*, s. 56). I dalej: „Naturalna rzecz i ze zdrowym ludzkim to się zgadza doskonale rozumem, że raczej przystoi (...) aby jeden lub kilku ustąpili liczbie większej daleko, a ludzi rozumnych (...) niżeli żeby dwóchset rozumnych jednemu lub dwom poddać się obligowani byli i koniecznie ustąpić. To rozum zdrowy zbyt odraża i razi" (ibidem, § XIII: *Sine pluralitate nie masz prawdziwej wolności*, s. 139; analogicznie § XVIII: *Na czym zawisło rozumne liberum veto*, s. 181).

Drugim nowym elementem argumentacji patriotycznej Konarskiego jest odwołanie się nie do emocji i „miłości ojczyzny", lecz do intelektu. Nie wzywa on Polaków – wzorem księdza Skargi – do czynienia rachunku sumienia i modłów do opatrzności, lecz do trzeźwego oglądu sytuacji państwa i przeciwdziałania zagrożeniu jego bytu: „Nie wolno bowiem nigdy rozpaczać o Ojczyźnie. Ojczyzna potrzebuje przyzwoitych obywateli" (*De viro honesto*, w: *Pisma wybrane*, t. 1, s. 142). Warunkiem rozumnego radzenia o Rzeczypospolitej jest (jego zdaniem) logiczne myślenie, następnie – jasne formułowanie myśli w mowie i na piśmie, wreszcie – planowe i porządne działanie oparte na aksjomacie, że podstawowym warunkiem dobrego państwa i społeczeństwa jest ład i porządek. Tę zasadę powtarza w swym traktacie wielokrotnie, usiłując przekonać czytelników, że „nic bardziej rozumu ludzkiego w nas nie pokazuje, nic go piękniej nie zdobi, jako zachowanie we wszystkim porządku" – którego zaprzeczeniem jest „chaos (...) i zamieszanie takie w rządzących i w radach, że w niczym przyjść nie można do końca" (*O skutecznym*, t. 4, § XX: *Projekt sistematis rad nacjonalnych*, p. VII: *Kto? Jakim porządkiem? i jak ma proponować materię do deliberowania na sejmie?*, s. 200). Panującej w Polsce anarchii przeciwstawia tezę, że: „duszą wszystkiego jest porządek, przeto dla lepszego i doskonalszego ułożenia, jak ma być w sejmikach i sejmach porządek we wszystkim zachowany, jak wykonana, rachowana i zachowana większość liczby", należy przeprowadzić odpowiednie narady (ibidem, § XXXI: *Projekt sistematis rad nacjonalnych*, s. 292). Głównym wątkiem przewodnim całego dzieła jest wskazanie na konkretnych przykładach, w jaki sposób ów „rozumny porządek" można zaprowadzić w społeczeństwie i instytucjach państwa.

Zasadnicze *novum* przesłania Konarskiego dla współobywateli polegało na tym, że genezę fatalnego stanu Rzeczypospolitej dostrzegł on po raz pierwszy w wadach „ustroju mieszanego", a nie w zepsuciu obyczajów obywateli: „rad formę u nas poprawić potrzeba, nie ludzi, którzy zawsze jednej są, byli i będą natury, zawsze dobrzy i źli (...) których poprawę, jako ta nadnaturalna jest, nie Rzeczypospolitej, nie rozumom ludzkim, ale Bogu samemu i religii zostawić potrzeba, ani jej my żadną miarą ludzkiemi uczynić nie potrafiemy siłami. Formę zaś rady, a raczej bezradność i anarchię z pomocą Bożą, cale i kiedy i tak chcemy, poprawić możemy" (*O skutecznym*, t. 3, § XXII*: Jak ma być ubezpieczona dla Rzeczypospolitej pluralitas?*, s. 252). Reformę „rad" – czyli sejmu – uznał (nieco symplicystycznie) za warunek podstawowy i wystarczający do wyjścia z anarchii: „Wszystkie niezliczone nieszczęścia i szkody Rzeczypospolitej, jedynie pochodzą *ex mala consiliorum forma*" (ibidem, loc. cit.).

Argumentację w *O skutecznym rad sposobie* prowadzi w sposób tradycyjny, zgodny z przyzwyczajeniami czytelników, odwołując się do autorytetów pisarzy starożytnych, konstytucji sejmowych, polskich kronikarzy i pisarzy politycznych oraz senatorów – „dobrych ojczyzny synów", a konstytucje sejmowe uchwalano pierwotnie większością głosów. Zasada *pluralitas votorum* (głosowania większością głosów) – przedstawiana przez Konarskiego jako panaceum na wszystkie bolączki Rzeczypospolitej – nie jest zatem sprzeczna z podstawowymi wartościami ideologii szlacheckiej: wolnością i równością. Przeciwnie – to przez *liberum veto* „równość nas wszystkich niezmiernie cierpi, kiedy stu, choćbyśmy żadną miarą nie chcieli, słuchać koniecznie musiemy jednego czy kilku źle nam radzących, i nas jawnie z Ojczyzną gubiących" (*O skutecznym*, t. 2, § XIII: *Sine pluralitate nie masz prawdziwej wolności*, s. 136–137). Prawdziwie wolny jest dopiero głos każdego posła traktowany równorzędnie w procedurach decydowania większościowego.

Odpowiedzialnością za upowszechnienie się w polskim parlamentaryzmie destrukcyjnej praktyki rwania sejmu nie obarczał Konarski wbrew tradycji szlacheckiego republikanizmu ani dworu królewskiego, ani magnatów zrywających sejmy za pośrednictwem swych klientów – „poufałych i pewnych przyjaciół w stanie szlacheckim", bo: „któryż to tak wszechmocny pan jest, żeby człowiekowi od kogo skorumpowanemu, wolność tę, którą ma z natury, odebrał? Któremu wolno jej i dobrze, i źle zażyć" (*O skutecznym*, t. 1, § V: *O drugim sposobie z strony panów*, s. 37). Ostoi zdrowego życia publicznego upatrywał tradycyjnie w średniej szlachcie żyjącej „miernie", według dochodów, i dlatego dążył do odebrania prawa głosu nieposesjonatom. Genezy korupcji i szkodzenia Rzeczypospolitej za pieniądze nie należy jednak (jego zdaniem) szukać ani w kondycji społecznej „rwaczy sejmowych", ani w ich ubóstwie – skoro „przedawcy Rzeczypospolitej" zdarzają się i wśród szlachty, i wśród magnatów. Rwanie sejmów jest tylko skrajnym przejawem ludzkiej skłonności do manifestowania swego zdania i dbania przede wszystkim o własny interes. Fikcja jednozgodności jest sprzeczna z naturalnym prawem jednostki do posiadania odrębnego zdania w każdej kwestii: „Aby poprawić złą formę rady zważyć wprzód trzeba, że rzecz nigdy niepodobna jest, aby zawsze i aby wszyscy zgodzić się mogli na jedno w interesach Rzeczypospolitej" (*O skutecznym*, t. 2, § X: *Niepodobieństwo jednochcenia we wszystkich ludziach*, s. 90–103).

Jako pierwszy bodaj polski pisarz polityczny zdobył się autor *O skutecznym rad sposobie* na odwagę, by powiedzieć rodakom prosto w oczy, że nie są nacją wyjątkową: „Aleć proszę, cóż my to jesteśmy Polacy nad ludzi? za cóż my to tak niepodobnych rzeczy życzylibyśmy dokazać? za cóż my więc nie rozonujemy jak insi w całym świecie ludzie?

za co z całym ludzkim nie trzymamy narodem? za co o sobie (...) nie radziemy po ludzku?" (*O skutecznym*, t. 2, § XI: *Jako poprawić niedobrą rad publicznych formę?*, s. 105). Odwołując się do precedensów historycznych, wskazywał, że wszystkie państwa, które nadużywały wolności, upadły – zadając retoryczne pytanie: „A my co za przywilej mamy? że taki nasz dobrowolny i coraz gorszy bez rady nierząd na inszy nam koniec wyjdzie?" (*O skutecznym*, t. 2, § XVII: *Odmiana rzeczypospolitej rzymskiej w anarchię i absolutum*, s. 176).

Polacy nie mogą oczekiwać, że uda im się osiągać jednozgodność w praktyce sejmowej, skoro: „Bóg sam (...) mocą swoją ordynaryjną, którą światem rządzi, tego uczynić nie może, aby wszyscy ludzie zawsze byli zdania jednego i jednej woli; bo ponieważ każdemu dał wolność (...) oraz każdemu dał zdanie, musiałby więc wprzód znieść ludziom wrodzoną ich własność, niżby ich do jednostajnego zawsze, bez nadwrodzonego cudu, przyprowadził chcenia (...) Co więc Bóg sam nie może zrobić ordynaryjną mocą, to my na każdym sejmie ordynaryjnym i sejmiku dokazać Polacy chcemy. Czyż chcemy, żeby Bóg nadnaturalnie z nami czynił zawsze cuda, ile razy na nasze zjeżdżamy się rady? (...) Czy trzeba, żeby Bóg nas Polaków inaczej, a inaczej wszystkie inne państwa i rzeczpospolite rządził?" (*O skutecznym*, t. 2, § X: *Niepodobieństwo jednochcenia we wszystkich ludziach*, s 98–99). Choć można przypuszczać, że znaczna część Polaków byłaby gotowa w czasach Konarskiego, a zapewne i dzisiaj, odpowiedzieć na powyższe pytania twierdząco, postawiono je po to, by przynajmniej „ludziom rozsądnym" uświadomić absurdalność oczekiwania cudów w permanencji i na co dzień.

Skoro nie można zmienić natury ludzkiej – należy uniemożliwić złe wykorzystywanie „wolnego głosu" poprzez zmianę formy sejmowania. Ponieważ wcześniejsze pomysły polskich teoretyków politycznych zapewnienia skutecznej konkluzji sejmowej okazały się bezskuteczne, Polacy powinni sięgnąć do doświadczeń innych państw, które na różnych etapach swych dziejów zmuszone były poradzić sobie z zagrożeniem anarchią – bez względu na ustrój, bo idealny model ustroju nie istnieje: „Forma rządu i rady doskonała, jest to *ens rationis*, imaginacja tylko rozumu" (*O skutecznym*, t. 4, § X: *Refleksje nad radami inszych rzeczpospolitych*, s. 135), a parlamenty składające się wyłącznie ze „świętych ojczyzny obywateli" występują wyłącznie w utopiach More'a, Voltaire'a i Montesquieu, na wyspach „za granicami narodu ludzkiego leżących lub na powietrzu wiszących" (*O skutecznym*, t. 1, § VI: *Kontynuacja o panach*, s. 50–51).

Własny projekt reformy ustrojowej zalecał Konarski czytelnikom, zgodnie z duchem Oświecenia, jako „do egzekwowania podobny i łatwy" oraz praktyczny – oparty na

wzorach skutecznego rządzenia w innych krajach Europy: „Wszystkie więc co ich jest pod słońcem małe i wielkie państwa mają zawsze przytomną, zawsze radę skuteczną. (...) Wszędzie wczesna o wszystkim deliberacja, wszędzie potrzebne i nieodwłoczne wszystkiego decyzje" (*O skutecznym*, t. 1, § I: *O źródle i początku wszystkiego złego w Rzeczypospolitej*, s. 11). Łatwo jednak zauważyć, że ostentacyjnie odrzucając dawne utopie, prezentuje własną wersję „utopii oświeconej". Czarnemu obrazowi polskiej anarchii przeciwstawia wyidealizowany wizerunek państwa i społeczeństwa opartego na racjonalnych zasadach – począwszy od wyplenienia próżniactwa i ubóstwa i zapewnienia wszystkim mieszkańcom prawa do pracy i do wyżywienia, porządku, sprawiedliwości, wspierania wynalazczości i innowacyjności zmierzającej do postępu cywilizacyjnego.

Cechy „dobrze urządzonego" państwa to: stałe wojsko i flota – dobrze wyposażone, gotowe zawsze do wojny i do obrony ojczyzny, instytucje pożytku publicznego – szpitale, domy inwalidów, biblioteki, akademie, rozliczne szkoły z wykwalifikowaną kadrą nauczycielską, należyta edukacja młodzieży, manufaktury, fabryki, mosty, kanały, tamy, groble, śluzy, mury, bruki, fortece, drogi publiczne „w dobrym wszystko zachowane stanie", rozwinięta sieć hoteli, „prowincje całe, gdzie trzeba, nie tylko miasta, brukowane" i dla nocnego bezpieczeństwa „światłami po ulicach i rondami opatrzone". Naczelną wartością takiego państwa jest „dobra wiara we wszystkich publicznych transakcjach; harmonia obywatelów, gdzie o Ojczyznę idzie, ukontentowanie i wolność prawdziwa wszystkich rzeczypospolitej mieszkańców; senatu i starszyzny powaga; ustawiczna wszystkich interesów decyzja; kraje w górę zawsze i w reputacyją u sąsiad i dalekich idące potencji" (*O skutecznym*, t. 2, § XIX: *Pożytki pewne ex pluralitate w radach*, s. 195–196).

Osiągnięcie tego ideału przedstawia autor *O skutecznym rad sposobie* jako bezpośredni skutek skutecznego administrowania państwem i podejmowania decyzji większością głosów. Udowodnieniu tej koronnej tezy miało posłużyć szczegółowe omówienie w trzeciej części czwartej księgi traktatu procedur działania rządów największych państw europejskich – począwszy od rzeczpospolitej rzymskiej w starożytności do współczesnych rzeczpospolitych: niemieckiej, angielskiej, szwedzkiej, weneckiej, genueńskiej i holenderskiej – zaczerpnięte m.in. z informacji od posłów zagranicznych w Warszawie i z książki Gasparda de Réal de Curban *La science du gouvernement* (Paris–Amsterdam 1751–1756). Trzeba jednak przyznać, że entuzjazm Konarskiego dla krajów „oświeconej Europy" nie był bezkrytyczny – stąd zastrzeżenie, że: „mogą być naśladowane, lubo nie we wszystkim, ale godzi się wybrać z nich, co dla nas lepszego być może; że wszystkie zgadzają się zupełnie z wolnością; że nic doskonałego nie

masz w radach i rządach ludzkich i *pluralitas* ma swoje defekty" (*O skutecznym*, t. 4, § X: *Refleksje nad radami inszych rzeczpospolitych*, s. 129). W czerpaniu z obcych wzorów niezbędny jest umiar, należy „...ani postronnych płocho i lekkomyślnie nie chwytać się i nie łapać zwyczajów, ani dla nich ojczystemi nie gardzić, jako nasi (...) z zagranic powracający czynią: ale też ani tym pogardzać, co w inszych narodach i rzeczach pospolitych doskonalszego widziemy, i czym naszę lepszą, rządniejszą, obfitszą, bogatszą i mocniejszą rzeczpospolitą uczynić możemy. Nie (...) żeby to wszystko, co inszym rzeczpospolitym dobrze służyło, lub służy, do naszej przenosić; bo każda z nich według natury swego kraju może mieć takie prawa i zwyczaje, które do inszych i do naszej przystosować się nie mogą" (ibidem, s. 131).

Siła oddziaływania traktatu *O skutecznym rad sposobie* wynika w dużej mierze z jego zalet literackich – „przejrzystości układu materiału dyskusyjnego, umiejętności jego wykorzystania dla jasno sformułowanych, ściśle sprecyzowanych argumentów, żelaznej konsekwencji w prowadzeniu wywodu aż do ostatecznego zgnębienia wyimaginowanego przeciwnika zasady większości, a także werwy polemicznej, podsycanej oczywistą dla wszystkich wiarą w głoszone tezy" (J. Nowak-Dłużewski, *Stanisław Konarski*, s. 130). Jeśli autor popada momentami w „łopatologię", powracanie po wielokroć do tych samych myśli, to wynika to z charakteru szlacheckiego audytorium, któremu trzeba było je „wbijać do głowy milion razy" (*O skutecznym*, t. 2, § XV: *Wolność sine pluralitate*, s. 149).

Sympatyczną cechą tekstu Konarskiego jest przepajający go trzeźwy optymizm, wiara w drzemiący w Polakach potencjał, który można rozbudzić i zużytkować dla powszechnego dobra. W zakończeniu traktatu raz jeszcze powraca autor do przedstawienia fatalnego stanu państwa: „gdzie obywatele ledwie nie wszyscy w własnych tylko zatopieni interesach, pasjach, emulacjach, zemstach i chuci prywatnie dobrze się mienia, nie dają i znaku, żeby cokolwiek o dobru Ojczyzny myśleli..." (*O skutecznym*, t. 4, § XXXIII: *Konkluzja*, s. 303–304). W konkluzji wyraża jednak przekonanie, że choć wielkie zadania i wielkie trudności stoją przed obywatelami Rzeczypospolitej, to „rozum i roztropność doprowadzi do mety" (ibidem, s. 307).

Czy miał słuszność? Chyba tak, sądząc z przewagi pozytywnych reakcji na jego traktat i fakt, że oponentów (i to niskiego lotu) znalazło się zaledwie kilku. Zdaniem Konopczyńskiego, „dzieło naszego pijara nie mogło wywołać obfitej literatury polemicznej. Przed wypróbowaniem zasady większości w praktyce trudno było się bawić w rozwijanie szczegółów (...) zaś w obronie zdruzgotanego bałwana [*liberum veto* – U.A.] mogły

występować chyba umysły nieuczciwe, albo niedostępne dla logiki..." (W. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, s. 255). Po ukazaniu się pierwszego tomu traktatu na początku 1760 r. jego autor zebrał gratulacje od wpływowych polityków – jak kasztelan krakowski Stanisław Poniatowski, kanclerz Andrzej Zamoyski, biskup poznański Teodor oraz wojewoda ruski August i kanclerz w. litewski Michał Fryderyk Czartoryscy, hetman w. koronny Jan Klemens Branicki, biskup krakowski Kajetan Sołtyk, marszałek w. koronny Franciszek Bieliński, hetman w. koronny Wacław Rzewuski – choć niestety w praktyce działali oni nieraz sprzecznie z pochwalanymi zasadami. Reklamujący się jako zwolennicy głosowania większością Czartoryscy zerwali sejm 1761 r., który miał załatwić sprawę drastycznego spadku wartości monety krajowej wskutek fałszerstw Fryderyka II, mimo że Konarski wszedł wówczas do komisji sejmowej przygotowującej projekt reformy monetarnej. Jednak w latach następnych: 1761, 1762, 1763, w miarę wychodzenia z druku następnych tomów, dyskusja wyszła poza krąg jego uczniów i współpracowników, a w instrukcjach sejmikowych zaczęły się pojawiać zalecenia dla posłów zmierzające do naprawy obrad sejmowych.

Ostatecznie – w odróżnieniu od wszystkich poprzednich projektów naprawy Rzeczypospolitej formułowanych od XVI w. przez polskich teoretyków ustroju – pomysły przedstawione w *O skutecznym rad sposobie* zostały częściowo zrealizowane jeszcze w I Rzeczypospolitej, w postaci Rady Nieustającej powołanej w 1773 r. Wbrew hiperkrytycznej ocenie Konopczyńskiego, który przedstawił reformy sejmu rozbiorowego z lat 1773–1775 jako „uszytą dla Polski z własnych myśli Konarskiego koszulę Dejaniry" (W. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, s. 307), obecnie dostrzega się także pozytywne efekty tych działań. Można też przypuszczać, zważywszy na charakterystyczny dla Stanisława Konarskiego racjonalizm, że ani emfatyczny styl najwybitniejszego z jego biografów, ani gloryfikacja jego postaci nie przypadłyby mu do gustu. Bez wątpienia zasługuje na nowoczesne, krytyczne studium, a jego teksty można potraktować jako odtrutkę na utrzymującą się w historiografii polskiej tendencję do utożsamiania tradycji patriotycznej z martyrologią i warto by je wznowić, bo ostatnia pełna edycja pochodzi z lat pięćdziesiątych XX w.

Bibliografia

- Assorodobraj-Kula Nina, 1956, *Z dziejów polskiej myśli filozoficznej i społecznej*, t. 2: *Wiek XVIII – Oświecenie*, Warszawa.
- Chachulski Tomasz, 2000, *Stanisław Konarski*, Towarzystwo im. Stanisława ze Skarbimierza, seria: Ludzie niezwyczajni, Warszawa.
- Grześkowiak-Krwawicz Anna, 2000, *O formę rządu czy o rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, Warszawa.
- Grześkowiak-Krwawicz Anna, 2004, *Stanisław Konarski o wolności i anarchii*, „Wiek Oświecenia", nr 20.
- Janeczek Stanisław, 1994, *Ideały wychowawcze i dydaktyczne w szkolnictwie pijarskim a «oświecenie chrześcijańskie». Próba syntezy*, „Nasza Przeszłość", t. 82.
- Kołłątaj Hugo, 1905, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750–1764)*, Warszawa.
- Konarski Stanisław, 1921, *Wybór pism politycznych*, wstęp i objaśnienia Władysław Konopczyński, BN Seria 1, nr 35, Kraków.
- Konarski Stanisław, 1923, *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymywaniu ordynaryjnych sejmów*, t. I–IV, druk anastatyczny, Warszawa.
- Konarski Stanisław, 1955, *Listy poufne podczas bezkrólewia*, w: idem, *Pisma wybrane*, oprac. Juliusz Nowak-Dłużewski, wstęp Zdzisław Libera, Warszawa.
- Konarski Stanisław, 1959, *Pisma pedagogiczne*, wstęp i objaśnienia Łukasz Kurdybacha, tłum. z łac. Wanda Germain, Irmina Lichońska, Maria Stokowska, Wrocław–Kraków.
- Konopczyński Władysław, 1922, *Mrok i świt*, Warszawa.
- Konopczyński Władysław, 1926, *Stanisław Konarski*, Warszawa.
- Konopczyński Władysław, 1966, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku* (*do Sejmu Czteroletniego*), Warszawa.
- Kot Stanisław, 1923, *Reforma szkolna Stanisława Konarskiego*, Kraków.
- Kurdybacha Łukasz, 1957, *Działalność pedagogiczna Stanisława Konarskiego*, Wrocław–Warszawa.
- *Listy Stanisława Konarskiego 1733–1771*, 1962, zebrał i oprac. Juliusz Nowak-dłużewski, Warszawa.
- Michalski Jerzy, 1967–1968, *Konarski Hieronim*, h. Gryf, imię zakonne Stanisław od św. Wawrzyńca (1700–1773), pijar, reformator szkolnictwa, pisarz polityczny, *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIII, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Nowak-Dłużewski Juliusz, 1989, *Stanisław Konarski*, Warszawa.

- Rostworowski Emanuel, 1979, *Społeczeństwo i cywilizacja czasów saskich*, w: *Zarys Historii Polski* red. Janusz Tazbir, Warszawa.
- *Stanisław Konarski – pedagog, polityk, filozof*, 2004, materiały z sesji naukowej, red. J. Zientarska, Warszawa.
- Wernic Henryk, 1900, *Stanisław Konarski – jego życie i działalność wychowawcza. Zarys biografii*, Petersburg.
- *Wielkie dzieło reformy wychowania – ksiądz Stanisław Konarski*, 2005, materiały z sesji naukowej, wstęp i oprac. Teresa Gumuła, Ostrowiec Świętokrzyski.
- Żak Stanisław, 2001, *Ksiądz Stanisław Konarski: pisarz, pedagog, polityk*, Kraków.